Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 2 STYCZNIA № 1 ROKU 1847.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLON. 2097 III CZASOP. 1847

KRONIKA HANDLOWA z ROKU 1846.

Przebiegając myślą koleje, zmiany i ceny trzech głównych produktów kraju naszego, ze względu na handel wywozowy, zauważaliśmy: iż od lat kilku nie mieliśmy tak zmiennego, tak wiele obiecującego, a mało dotrzymującego roku jak ubiegły dopiero.

Którąkolwiek weźmiemy gałęź naszego handlu wywozowego, czy to wełnę, czy zboże, czy drzewo, wszystkie te produkta tyle razy zmieniały ceny; już to obiecywały nam znaczne zyski, już też nastręczały obawę znacznych strat, iż żadne wyrachowanie, żadna praktyka chociażby najdłuższa, nie mogła wykazać i wyrachować jak sobie postąpić, czy energicznie kupować, czy też wolno, tanio nabywać, czy zupełnie poprzestać kupna i zmiany oczekiwać.

Tak często słyszymy powtarzane wyrażenia; ceny spadły, ceny idą w górę, iż nie możemy pominąć téj okoliczności, by się też nie zastanowić bliżéj co się to właściwie rozumie przez wyraz ceny, i co to jest spekulacja.

W pierwotném znaczeniu, cena towarów oznacza większą lub mniejszą potrzebę, dopytywanie się o produkt, i ile pieniędzy za towar płacimy. Ceny jednak każdego produktu są zależne:

1º. Od wpływu monopolu w kraju, w którym się produkuje.

2º. Od wpływu taryfy celnéj mniéj lub więcéj sprzyjającéj wyprowadzaniu, kraju, który od nas produkt ten przyjmuje.

3º. Od stosunku jaki istnieje w handlu z krajem odbiorczym, czy istnieje wzajemność jaka w handlu lub nie, cło jest, czy kupujący płaci pieniędzmi lub też nabywa od niego produkt, lub fabrykat u siebie wcale nie wyrabiany, lub też nie w takiéj dobroci.

4º. Od udoskonalonych i upowszechnionych dróg komunikacyjnych, któreby pozwalały rywalizować z konkurującemi w téj gałęzi handlu krajami.

5º. Od obfitości pieniędzy, rozwiniętego ducha handlowego, i spekulacji. Niebędziemy zastosowywać rozbioru do produktów fabrycznych, gdyż te u nas niewchodzą w handel wywozowy cyframi tak znacznemi, i handel kraju naszego li zbożowego, zależnym tylko jest od przyczyn wpływających na handel produktów ziemi, niczém nieograniczonych; gdy przeciwnie wszystkie fabrykata już to prawami celnemi, już monopolami są ograniczone w swéj produkcji. Zastanowimy się więc tylko co do drugiego punktu, o ile na handel nasz zbożem i wełną, wpłynęły dwa nowe prawa Anglji, zniżające opłaty od zboża, i dozwalające wprowadzenia wełny bez opłaty.

System wyłączenia zboża zagranicznego z targów angielskich dopóty aż ceny nie doszły do pewnego wysokiego stanowiska, zapewniającego właścicielom gruntowym korzyści, tak w latach urodzajnych jak mniéj obfitych, był przez bezstronnych światłych ekonomistów angielskich zawsze uważany za uciążliwy dla klassy pracującéj, żywiącéj i utrzymującéj że tak powiem swą pracą 12–to godzinną, całą budowę istnienia handlowego Wielkiéj Brytanji.

Gdyż dowiedzionem jest, iż Anglja przy pomnażającéj się ludności ogółowo, a fabrycznéj zaś w okręgach więcéj przemysłowych, nie jest w stanie z produktu własnego wyżywić swą ludność, lecz zawsze szukać była zmuszoną pomocy Ameryki, Polski i Rossji,— a nawet wtedy gdy ceny przeciętne targów angielskich były niskie; cło więc wyższe niedozwalało Gdańskim spekulantom przy znacznych kosztach transportu, zakupy robić w Polsce przez Gdańsk, lub w Rossji przez Odessę. Anglja jednak żywiła się długi czas, mimo zmniejszonych dowozów obcego zboża, ziarnem Polski i Rossji, gdyż zapasy na składach Rządowych, tak zwane pod kluczem, występowały wtedy na targi i po obniżonych cenach pozbywane bywały.

Mógłby nam kto zarzucić, iż były lata a mianowicie przed 1815 rokiem, gdzie Anglja sama mimo systematu opiekuńczego,—dla właścicieli i opłat od wprowadzania, wyznaczała premia za wyprowadzenie zboża, chcąc zachęcić właścicieli do ulepszeń w uprawie i zapewnić sobie większą produkcję; by nie być skazaną zawsze szukać pomocy, gdy urodzaje będą chybione, i że premia te były nader często płacone. Przyznam iż faktum to istniało, lecz prawo to tak jak zakazowe chybi to celu; powiększono, przez wyznaczenie premji za wywóz, zapytanie o zboże, lecz wywóz ten niebył uskuteczniany na istotne żądanie krajów zagranicznych zboża angielskiego, ale li przez to iż premia dość wysokie płacone za wywóz, dozwalały spekulantom sprzedawać za granicą zboże angielskie po niesłychanie niskich cenach, i jeśli ogólny byt i przemysł tém by zamyślano wspierać, iż dawano w ręce prywatne spekulanta sposoby pozbywania się towaru taniéj jak go nabył, przez wyznaczenie mu premji za wywóz, rząd angielski wzbogacał wtedy indywidualnie i wspierał dążenie nie wpływające bynajmniéj na ulepszenie uprawy, lecz spekulacje oparte na trafnem obrachowaniu kosztów transportowych i cen zboża w tych krajach, do których zboże wysełano.

Prawo to więc cofniętem zostało w roku 1816.

Nieurodzaje w roku 1825 i 1829 spowodowały parlament do uchylenia na pewny przeciąg czasu praw już wydanych i uczyniono w latach tych jak i następnych, wyjątki co do przywozów z Kanady.

Znane są każdemu światłemu czytelnikowi ostatnie potwierdzenia Izby wyższéj praw wynikłych z systematu wolnego handlu, dozwalające zbożu i wełnie za nader niską opłatą wejścia do portów angielskich, zwycięzko przeprowadzone przez jednego z najpierwszych tegoczesnych mężów stanu, sir Roberta Peel.

Skutki tych praw dla naszego kraju są ważne, i handel nasz wywozowy, tak zboża jak wełny i drzewa, byłby już w roku 1846 uczuł następstwa, gdyby susze miesiąca czerwca i lipca nierokujące obfitego zbioru, nie podniosły ducha spekulacyjnego, gdyby ceny przy widokach coraz u nas gorszych nagle nie poskoczyły w górę z 24 i 26 złotych za korzec pszenicy, na 29 i 30 a w miesiącu sierpniu na 36 i 38 złotych za korzec, w okolicach mniéj urodzajnych.

Cisza panująca w handlu zbożowym w Gdańsku od czerwca 1845 r., ustąpiła wkrótce, gdy rapporta z Francji co do zbiorów spodziewanych były niepomyślne; Ameryka zaś nieobiecywała dostarczyć równéj co w roku 1845 ilości mąki. Spekulanci angielscy zaczęli w końcu miesiąca lipca podnosić ceny na targach miast większych, i ceny co tydzień o 2 lub 4 szylingi wyżéj były notowane. Nadzieja zbiorów dość korzystnych w Anglji była wprawdzie nie osłabiona, i powietrze sprzyjające wyrostowi, ale zapasy zmniejszały się, a w razie najmniejszéj niepogody podczas zbioru, łatwo było przewidzieć iż ce-

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

ny znacznie pójdą w górę, gdyż obstalunki z Francji do Odessy były znaczne, i nie tanie, więc na zakupy w tamtym porcie tém mniéj należało liczyć.

Zupełnie chybiony zbior kartofli w Irlandji, i zewsząd dochodzące jak najsmutniejsze wiadomości o zarazie kartoflanéj, dawały nowy żywioł spekulacji a po lsycona wypadkami, przedstawiała obszerne pole do przypuszczeń i rachub możliwych cen.

Znaczniejsze więc domy komissowe Gdańska, zapasy pszenicy na składach będące nabywały i ceny z 380 złotych poskoczyły na 500 za łaszt w sierpniu i utrzymały się na téj stopie aż do września, w październiku doszły do 600 i 620 złotych; były to najwyższe ceny, i nie utrzymały się długo, gdyż w listopadzie nastąpiła cisza w Gdańsku i ceny pszenicy spadły o 20 do 40 złotych gdańskich.

Nadspodziewane zbiory Ameryki i rozgłaszane wieści w gazetach o dowozach już uskutecznionych, oddziaływały na spekulantów angielskich i spowodowały oziębienie w handlu zbożowym, nie mogące w żaden sposób się długo utrzymać, gdyż zapomniano,

1º. Iż koszta transportu z Ameryki są o dwa razy wyższe w miesiącach: październiku i listopadzie jak zwykle i że nawet zabraknie statków przewozowych.

2º. Że nietylko Anglja ale Francja, i inne kraje Europy starały się potrzeby swe zaspokajać amerykańskiem ziarnem.

3º. Iż ceny w Odessie, skąd nader znaczne transporta zawsze wysełane były do Anglji, w roku bieżącym przez konkurencję i ciągłe żądania z Włoch, Francji i Belgji, tak znacznie poszły w górę, iż gdy zazwyczaj płacono za czetwert pszenicy 11 do 12 rubli assyg. dziś płacą tam 26 i 28 rubli assyg. za ładną pszenicę; za żyto zaś od 14 do 16 rubli assyg. które dawniéj po 7 do 8 rubli assyg. płacono.

W takiém położeniu rzeczy nie można ani na chwilę przypuścić aby ceny doznały zniżenia, i sądzimy przeciwnie iż miesiące zimowe pomnożą zapytanie, ceny podwyższą, a chociaż w roku zeszłym był nie urodzaj w naszym kraju tak co do pszenicy jak i co do żyta, ceny na konsumcją kraju wzrosły tak wysoko, iż prawie na równi z gdańskiemi się znajdują, gdyż 36 złotych za korzec równa się 550 złot. gdańskich za łaszt, i w skutek tego, następstwa bilu zbożowego dla naszego kraju, w tym roku nie okazały się w całéj swéj sile; niewątpimy iż w roku urodzajnym, gdy ceny u nas od złotych 18 do 20 są notowane za korzec; w skutek bilu zbożowego ceny przecięciowe nie będą niższe jak 25 do 28 złotych za korzec, co obywatelom ziemskim korzyści wprawdzie nie tak wielkie ale równe przedstawia.

Uregulowaniu naszych stosunków handlowych z Gdańskiem stawały zawsze na przeszkodzie, dwa główne powody: drogi koszt transportu a więcéj jeszcze długi czas jaki potrzebny był do przewozu, wynikłe z niespławności rzek w tych głównie powiatach w których grunt pszeniczny najurodzajniejszy; dla tego też korzyści jakie właściciel ziemi odnosił były mało znaczące.

Powstawały z tego powodu i ogromne koszta i tracono wiele na czasie.

Doświadczenia robione na Bugu dla kupców były nader smutne; kupujący zmuszeni byli żądać wczesnych terminów dostawy, by spiesznie naładować swe galary i być pierwszemi do wypłynięcia, a ci którzy znaczne kupowali ilości i 30 do 40 galarów mieli naładowanych, nader często osiadali na mieliznie z połową swych statków po 3 tygodniowéj przeprawie, przed dojściem do Wisły; trzeba więc było wyładowywać znowu zboże, kupować worki, i transportować je lądem aż do Wisły. Sam byłem świadkiem, jak za fracht od korca, pszenicy płacono od Terespola do brzegów Wisły siedm złotych, gdy pszenica kosztowała 18 do 22 złotych w tamtych okolicach, czyli przeszło $1/3$ ceny kosztującéj; doliczmyż do tego straty w ziarnie, koszta powtórnego naładowania, czy na berlinki, czy na galary, koszta worków i straty na galarach w Gdańsku, które za bezcen tam musiano pozbywać, a nadewszystko stratę na czasie, a wtedy przyznamy iż niepodobna przy tak ryzykownym spławie nakładać ceny bez przypuszczenia iż potrzeba będzie użyć pośrednictwa transportu kołami, co koniecznie obniżało ceny dla właścicieli.

Użycie parostatków płytko się zanurzających i ciągnących statki żelazne z ładunkiem, na które pan Guibert uzyskał patent swobody w naszym kraju, byłoby dla właścicieli tamtych okolic jak i dla wszystkich dobrodziejstwem; gdyż wszystkie te niedogodności byłyby zniesione, i nie jeden właściciel ziemski znaczną ilość ziarna posiadający, albo też kilku połączonych sami swój produkt wysełaćby mogli do Gdańska, statkami p. Guibert, wybierając jednego z pomiędzy siebie któryby repre-zentował interes swój własny, i swych sąsiadów towar spieniężał.

WEŁNA.

Od miesiąca sierpnia roku 1844 w skutek rapportów odebranych o rezultacie licytacji wełny z kolonji angielskich w Londynie odbywanéj, zaczęły się obniżać ceny wełny o 8 do 10 talarów na centnarze na targach Berlina, Lipska i Wrocławia.

Kupcy wiele rachowali na polepszenie się cen, i czekali zimowych miesięcy, w których fabrykanci większéj chęci do kupna nabierają, jakotéż na rezultata jarmarku Lipskiego na sukna. Oczekiwania tu zawiodły spekulujących i ceny zaczęły się obniżać, od 8 do 12 talarów na centnarze. Wełny z Vandiemenslandu i innych kolonji nie zupełnie rozprzedano, i Anglja występowała z szranków konkurencji. Nieurodzaje w Europie zatamowały handel ogólny, i fundusze jakie pozostawiał handel akcjami budujących się kolei żelaznych, pochłaniający wszelkie kapitały, tkwiły i obracały się na handel zbożowy, do którego podwójnego trzeba było kapitału, gdyż ceny były wysokie.

Taki brak pieniędzy spowodować musiał stagnację w handlu wełny. W miesiącu styczniu r. z. składy w Berlinie wełn w większéj części średnich gatunków, obliczano na 25,000 centnarów, a sprzedaż szła nader leniwo, i po bardzo obniżonych cenach. Kupującemi byli po większéj części fabrykanci merynosów z Francji, i przędzarze wełn do czesania w Belgji i Holandji, którzy więcéj poszukiwali niskich cen a wysoko wyrośniętéj wełny, jak lepszych gatunków.

Takie położenie handlu nie zostawiało sprzedającym zysku, a producenci nie mieli widoków by dobrze spieniężać swój produkt.

Kontraktów na wełnę w miesiącu marcu zawierano bardzo mało, ponieważ pieniądz był drogi, dyskonto wyższe jak w roku zaprzeszłym; z niżeniem więc od 12 do 16 talarów na centnarze kupna uskuteczniane były.

Gdy jednak obstalunki z Ameryki wcześnie nadesłane zostały do Anglji i w miastach fabrycznych ruch w handlu był ciągły, widoki na targ wiosenny były mniéj straszne. Spekulanci wprawdzie nie chcieli przypuszczać polepszenia cen, gdyż wiedzieli jakie straty ponieśli na kupnach wełn roku 1845 i dla tego nader oziębli zostawali na te przepowiednie polepszenia cen, z przedsięwzięciem aby kupować jeśli ceny będą niższe o 18 do 20 talarów na centnarze, w porównaniu do cen roku 1845, lub wcale nie kupować; gdyż każdy z nich prócz strat które poniósł przez swe zakupy z 1845 r., a które już mógł wyliczyć sobie na papierze, jeszcze obliczał straty jakie wypadało ponieść na zapasach które posiadał, na kapitale który martwo spoczywał od roku, na kosztach składu i ubytku; spekulanci więc zamyślali taniemi kupnami w roku 1846 na targach, zrównoważyć choć w części straty roku 1845, i przecięciowo cenę ogólnych swych wełn z składu i nowo nabytych zredukować przynajmniéj tak, aby przez nie na dawnych nie stracić, chociażby na nowych kupnach nic nie zarobiono; inaczéj się rzecz miała z fabrykantami. Znając dobrze położenie handlu i zapasów, kupowa z zimną krwią i po cenach niskich w końcu roku 1845 i w początkach zeszłego; postępowanie to dozwalało im produkt lepszy po téj saméj lub mało wyższéj oddać cenie; zapewniali więc sobie odbyt rozległy i trwały, a onie wa towary modne w wielkiéj części z wełny zaczęto wyrabiać, mogli więc w większe ilości wełny magazyny swe zaopatrywać bez narażenia się na straty.

Dla tego też występowali na targ Wrocławski z żywszą chęcią kupna, jak w roku 1845 i zgromadzili się w większéj liczbie, jak zazwyczaj.

Oziębła postawa kupców nagłém tém wystąpieniem, ożywioną została mimo przekonania, nawet surowość swych postanowień co do cen wolno zaczęli puszczać w niepamięć, i pociągnięci przykładem fabrykantów, po zniżonych wprawdzie cenach i z wyborem co do dobroci, ale silnie i ciągle kupujących, poczęli występować na targ, kupując po cenach obniżonych od 12 do 16 tal. na wysoko poprawnych na centnarze, na cienkiéj i średnio-cienkiéj od 14 do 18 tal. a na pośledniejszéj od 12 do 15 talarów na centnarze, w porównaniu do cen roku 1845.

W porównaniu jednak co do ilości kupcy w roku 1846 daleko mniéj kupili na targu Wrocławia i zostawili zupełne pole fabrykantom z Francji, Belgji i Anglji, którzy mając robić wybór w ilości przeszło 62,000 centnarów na targ wystawionych, po niesłychanie tanich kupowali cenach wełny do fabryk swych.

Pod wpływem targu Wrocławskiego rozpoczęty jarmark S-to Jański u nas, rezultata przedstawił pomyślniejsze niż się spodziewano i w przecięciu, na średnio poprawne wełny zniżenie u nas było daleko mierniejsze, jak w Wrocławiu, gdyż koniec targu Wrocławskiego, więcéj ożywiony i pokup silniejszy, zostawił kupców w lepszem daleko usposobieniu, z którego targ nasz korzystał.

Z przywiezionéj ilości około 10,000 centnarów, mało pozostało niesprzedanéj, i producenci w większéj ilości produkcji znaleźli kompensatę za ceny niższe, po jakich wełnę sprzedać byli zmuszeni.

Nie tak pomyślny był skutek Berlińskiego targu, 20 czerwca r. z. odbyły.

Ze wszech stron przybywające reszty wełn niesprzedanych podniosły ilość dostawioną na targ na 80,000 centnarów. Gdy zaś fabrykanci potrzebne im wełny już byli zakupili na innych targach;, nie zgromadzili się tak licznie na targu Berlińskim; zmniejszona konkurencja więc obniżyła ceny, i z przywiezionéj wełny na jarmark pozostała blisko $1/3$ część niesprzedana.

Nastąpiła więc cisza w handlu, i ceny na niższém już były stanowisku na Frankfurtskim targu, po którym zupełne nastąpiło odrętwienie.

Rapporta sprzedaży na licytację wystawionych wełn z kolonji, w miesiącu sierpniu były pomyślne. Jesienny targ w Wrocławiu odbywany był dość sprzyjający przedającym, gdy przy tém zwrócim uwagę, iż tym razem także fabrykanci więcéj kupowali, jak spekulanci i gdy rozgałęzioną produkcją wyrobów mody z wełn średnich zważymy, nie możemy innych uczynić wniosków, jak te, iż ceny w roku przyszłym dojdą stanowiska więcéj odpowiedniego kosztom produkcji i że poprawne wełny, średniéj cienkości, chętnych znajdą nabywców; żałować tylko wypada, iż nowe cło protekcyjne dla produkcji Prus, opłatę wchodowego cła od wełny na 12 złotych od centnara 126 funtowego podniosło, ciążącą na jeden z główniejszych produktów naszego kraju.

w Warszawa dnia 31 grudnia 1846 roku.

Ed. H.

UWAGI DOTYCZĄCE SIĘ CHOWU BYDŁA.

Wszystkie doświadczenia mówią zatém, że chów bydła tylko wtedy wieść się może, gdy w pierwszych dwóch latach jałownik suchą i dobrą paszą żywi się. Odpadki fabryczne, jako to: braha, młóto, wytłoszyny, buraki i t. p. osłabiają żołądek i naczynia do trawienia zwierzęce. Obok suchéj paszy potrzeba uprawiać dostateczną ilość kartofli, rzepę angielską (turnips), buraków i t. p. rośliny; te potrzeba ciąć na machinie i z sieczką bydłu dawać, a bydło będzie dobrze wyglądać i dobry da z siebie pożytek. Po rzepie angielskiéj i pasternaku dają krowy najlepsze i najmaślniejsze mléko; po kartoflach i burakach jest go więcéj, ale nie tak przyjemne i maślne. Jałówki niepłodne mają zazwyczaj zarośnięty kanał maciczny i ten potrzeba przedrzyć. Böhm w czasopiśmie gospodarskim Kielmann'a powiada, że to można łatwo następującym sposobem wykonać. Gdy się okaże, że jałówka po odleceniu nie jest zapłodzoną i znowu okazuje chęć lecenia się, wtedy potrzeba ją krótko przywiązać do żłobu przy sianie, poczém człowiek stając z lewego boku, wkłada jéj rękę olejem lnianym nasmarowaną w pachwę maciczną, i ostrożnie palcami przewierca błonę tak długo, dopóki posuwając rękę daléj żadnego nieznajdzie oporu. Operacja ta wykonywać się powinna z największą ostrożnością; paznokcie z palców powinny być ucięte, aby niemi kanału nie zranić. Po skończonéj operacji puścić jałówkę zaraz do stadnika, a niezawodnie zapłodzoną zostanie. Aby się przy zachowaniu innych prawideł w chowie bydła zabezpieczyć, żeby jak najzdrowsze i najlepsze do użytku mieć bydło, nie trzeba krowy zbyt prędko po ocieleniu puszczać do stadnika; wczesne zapłodnienie szkodzi nietylko krowie ale i cielęciu. Nie należy krowę puszczać pierwéj do stadnika jak w ośm tygodni po ocieleniu, jeżeli okaże do tego chęć.

NAWOZY KOŃSKIE, OWCZE i INNE.

Profesor Kaufmann w rozprawie swojéj o gnojówce powiada, że im obornik jest wilgotniejszy, tém wolniéj uchodzą z niego gazy, ziemię użyźniać mogące. W zbieralnikach oborniku powinien być spód, albo z nieprzepuszczalnéj materji glinianéj, albo kamienny, lub dylami szczelnie ułożonemi pokryty; spód bowiem przepuszczalny pochłania najlepsze oborniku cząstki; a jeżeli z wierzchu przystęp mają promienia słoneczne i działanie powietrza; obornik więcéj jak połowę utraca na wartości. Obornik koński i owczy przepala się łatwo i pleśnieje; pleśń zaś jest oznaką chemicznego przeistoczenia materji użyźniającéj; razem połączone nie polegają téj niedogodności, owszem nadzwyczajnie użyźniają grunta. Kto ze zmieszania tych dwóch gatunków oborniku chce korzystać, niech obornik koński rozrzuci na gnoisku albo w owczarni, i potém razem na pole z obornikiem owczym wywiezie i podorze. Wyrzucenie oborniku owczego na gnoisko, na którym pierwéj rozrzucony był obornik koński, uczyniłby powinno wprawdzie ten sam skutek, gdy atoli w owczarni razem z owczym przez owce zostanie utratowany, i zaraz potém na pole wywieziony, to oba mają być skuteczniejsze.

Niepowinno też być rzeczą obojętną dla gospodarzy, zostawiać bez użytku odchody ludzkie i urynę; exkrementa ludzkie użyte do nawozów złożonych (kompostów) mają wielką moc użyźniającą. Użycie siarczanu wapna do nawozu owczego okazało się bardzo skutecznem. Wiadomo, że amoniak stanowi główną istotę nawozową. Jeden cetnar najlepszego oborniku owczego, daje podług doświadczeń chemików 11 funtów amoniaku, które przez cetnar siarczanu wapna, albo trzy cetnary ziemi torfowéj mogą być ustalone. Ażeby to najłatwiéj uskutecznić, wziąść siarczanu wapna (gipsu) i nawozu w równych częściach, ziemi torfowéj wziąść trzecią część tego, co się wzięło oborniku, wymieszać dobrze i w kupę podłużną ułożyć i z wierzchu darniem nakryć; w kilka tygodni przekopać, i potém pod strączkowe rośliny wywieść na pole i zaraz podorać.

POPRAWIONA BRONA.

Brony zwyczajne mają tę niedogodność, że gdy na jednym końcu są zaprzężone, środkowe cztery zęby idą jeden w drugi; po krajach zaś idą tylko pojedyńczo. Przy spulchnionéj roli jest to wielka niedogodność, ziarno bowiem jedno zbyt głęboko, drugie zbyt płytko zostaje ziemią pokryte; ziarno zatém pierwsze albo wcale nie zejdzie, albo też daleko późniéj i już nie dojrzewa, drugie zaś wcale nie schodzi, albo zbyt płytko się zakorzenia; ztąd szkoda nie mała, osobliwie przy spóźnionym zasiewie oziminy. Z tego wypływa, ile jest rzeczą ważną wysiane zboże zawlec dobrze, tego zaś zwyczajnemi bronami trudno dokazać bo zawsze po rogach będące zęby nierówne z innemi działają. Ażeby każdy ząb szedł właściwą sobie linią i równo rolę przechodził, potrzeba im nadać inną konstrukcję. Przedmiot ten wzięło pod rozwagę towarzystwo przemysłowości w Erfurcie, i podało zgromadzeniu mechaników w Magdeburgu pomysł do zrobienia brony sześciokątnéj, któréj listwy krajne opatrzone są innemi sześcien

nemi listwami, z których 3 równo, drugie 3 na krzyż są umocowane. Gdy się więc konia zaprzęże do którego rogu, to zęby będąc równo rozdzielone idą po właściwéj sobie linji. Brandeburskie towarzystwo gospodarskie wyznaczyło już z swego grona komisję aby się zajęła sprawdzeniem tego rodzaju broni.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WEŁNA.

Wrocław 24 grudnia. W tym tygodniu bardzo szczupły był obrot w wełnach i kupiono razem tylko około stu centnarów Rossyjskiéj średniéj wełny po cenie cokolwiek niżéj pięćdziesięciu talarów za centnar, nabył ją jakiś fabrykant z prowincji, jakotéż małą partję blisko 50 centnarów wynoszącą dobréj jednostrzyżowéj wełny polskiéj po 70 tal. centnar, zakupił komissant na rachunek jednéj szląskiéj fabryki. Prócz tego zrobiono jeszcze kilka małoznaczących zakupów w wełnach od garbarzy i ze skubanek w cenie od 48 do 52 tal. Interesa kontraktowe idą dawniejszym trybem i zawierane są po największéj części według cen ostatniego czerwcowego jarmarku; tylko bardzo rzadko i to owczarniom, które w pierwszych dniach na targ produkt przywiózłszy, niejakie straty poniosły, ofiarują kilka talarów więcéj na centnarze.

ZBOŻE.

Londyn 22 grudnia. Ogromne potrzeby i żądania Irlandji, które po znacznem zmniejszeniu się zapasów maisu, więcéj się teraz na pszenicę rzuciły, jakotéż ciągle trwające zakupy do Francji ziarna pod kluczem zostającego, połączone w wzrastającemi cenami na Mark Lane i wszystkich zewnętrznych targach krajowych sprawiły znaczne bardzo podniesienie cen zboża, chociaż dowozy już wszędzie były daleko większe niżeli przed niedawnym czasem. Podniesienie ceny pszenicy na targu Liverpoolu wynosiło 4 szyl. 6 pens. do 6 szyl. 6 pens. na kwarterze; w Hull i Leeds młynarze znaczne porobili zakupy przy cenach o 3 szyl. na kwarterze wyższych; gdy tymczasem w Bristolu i Birminghamie 3 do 5 szyl. za kwarter pszenicy więcéj płacono, jak poprzedniego tygodnia. Jęczmień mocno bardzo jest poszukiwany przy podwyższeniu o 1 do 3 szyl, na kwarterze. Owies i groch także o 1 do 2 szyl. na kwarterze podrożały, a groch szablasty 2 do 4 szyl. na kwarterze. Na targach zbożowych szkockich ceny pszenicy podskoczyły o 1 do 3 szyl. na kwarterze. Jęczmienia o 1 do 2 szyl. na kwarterze, grochu o 2 szyl. a owsa o 1 szyl. na kwarterze, gdy podniesienie na wewnętrznych targach wynosiło, na przenicę 3 do 5 szyl. na kwarterze 2 do 3 szyl. na kwar. jęczmienia, o 1 do 2 szyl. na kwarterze owsa.

Na tutejszy targ mieliśmy dzisiaj dobry dowóz pszenicy z hrabstwa Essex i Sufolh, a z hrabstwa Kent dowóz był bardzo obfity. Gdy jednak jakość z powodu nagłego przejścia z ciepłéj pogody w deszcze cokolwiek ucierpiała, nie można było dostać cen piątkowych z podwyższenia względem cen notowanych zeszłego tygodnia nie przenosiło 1 do 2 szyl. na kwarterze. Obrot w pszenicy zagranicznéj oclonéj był szczupły, gdyż kupcy ani słyszeć chcieli o cenach jakie posiadacze tego towaru ponakładali. Niesłyszeliśmy aby co przedano ze składów pod kluczem jednakże były niejakie żądania na wiosenną wyprawę okrętami.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC STYCZEŃ 1847 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 14; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 10; Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. — łutów 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 28; Placek solony za gr. 1 łutów 9. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 fun. — łutów 27; bochenek chleba za gr. 10 funt 1 łutów 22; bochenek chleba za gr. 20 fun. 3 łutów 12. Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 4; bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 8; bochenek chleba za gr. 20 fun. 4 łutów 16. Mięsa wołowego funt gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. 11; funt polędwicy gr. 24.—Wieprzowiny ze skórą funt gr. 13; Schabu funt gr. 11; Słoniny świeżéj funt gr. 22; Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt zł. 1.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 3 kop. 95— pszenicy rs. 4 kop. 89 grochu polnego rs. 4 kop. 35— cukrowego rs. — kop. — — fasoli rs. 6 kop. 97½ gryki rs. 3 kop 60 — jęczmienia rs. 3 kop. 90— owsa rs. 2 kop. 21—; mąki pszennéj przedniéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 7 kop. 5 —, żytniéj pytlowéj rs. 5 kop. 55½, gryczanéj korzec 4ro-ćwierciowy rs.— k. — kaszy jaglanéj rs. 7 kop. 75— gryczanéj zwyczajnéj rs. 6 kop. 40 —, drobnéj rs. 12 kop. 60 —, jęczmiennéj perłowéj rs. — kop. — — ordynarnéj rs. 4 kop. 91 — centnar sto-funtowy słomy kop. 28 —, siana kop. 58—, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 25 do rs. 3 kop. 75— siana fura parokonna od rs. 4 kop. 50 — do rs. 6 kop. 30 — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 35 do 2 kop. 10 — sążeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do rs. 56 kop. 70 — średni od rs. 27 do rs. 35 kop. — lichy od rs. 21 kop. 60 do rs. 26 cielę od rs. 1 kop. 95 do rs. 3 kop 90 — wieprz dobry od rs. 14 do 20, kop. — średni od rs. 10 do 13 kop. — lichy od rs. 6 kop. — do 9 masła funt kop. 17 — słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 80 — okowity garniec rs. 1 kop. 30 — szumówki kop. 77½ W dniu 1 t. m. przypędzono na targ Pragski z cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 187, z różnych miejsc królestwa sztuk 372 ogółem wołów sztuk 559, wieprzy 683, cieląt 594; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 427, wieprzy 586, cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 1 stycznia 1847 roku.		ŻĄDAJĄ Rub. sr.	k.	DAJĄ Rub. sr.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	70—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	92—	40—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	139	80—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	28½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	94—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	92—	55—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.		—	—	—	—
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	67½	14—	65—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosów lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 1½